

Biblijny spacer po **Mszy Świętej** – E. Sri,

Inicjatywa Ewangelizacyjna WEJDŹMY NA SZCZYT, Częstochowa, 2022

22 – **Modlitwa Pańska**

Ojcze nasz,
któryś jest w niebie:
święć się imię Twoje,
przyjdź Królestwo Twoje,
bądź wola Twoja jako w niebie,
tak i na ziemi.
Chleba naszego powszedniego
daj nam dzisiaj.
I odpuść nam nasze winy,
jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.
I nie wódź nas na pokuszenie,
ale nas zbaw ode złego.

Wysłuchajmy się w zaskakujące słowa kapłana, które wypowiada do nas przed rozpoczęciem **Modlitwy Pańskiej**:

„**Pouczeni przez Zbawiciela i posłuszni Jego słowom, ośmielamy się mówić**”.

- Czy zwróciliście uwagę na sformułowanie „ośmielamy się”?
- Co takiego śmiałego jest w słowach **Ojcze nasz**?

To przecież jedna z najbardziej podstawowych modlitw chrześcijanina.

Sam Jezus uczył jej apostołów (por. Mt 6,9-13; Łk 11,1-4). Recytujemy ją podczas Mszy Świętej już od wieków.

- Co więc jest w niej takiego odważnego?

Najbardziej niezwykłym aspektem Modlitwy Pańskiej jest to, że za jej pośrednictwem możemy mówić do Boga „**Ojcze**”.

Takie zwracanie się do Najwyższego było czymś niespotykanym dla Żydów żyjących w czasach Jezusa.

Wprawdzie Izraelici w Starym Testamencie bez wątpienia postrzegali Boga jako ojca swego narodu, ale nieczęsto ktoś indywidualnie zwracał się do Stwórcy bezpośrednio w ten sposób.

Nawet dziś wielu ludzi ma poczucie, że Bóg jest zbyt święty, zbyt dobry i zbyt potężny, aby zwracać się do Niego tak poufale i nazywać Ojcem.

A jednak właśnie do tego zaprasza nas Jezus.

Pragnie On, byśmy w ten sposób odkryli naszą prawdziwą tożsamość dzieci Bożych i niesamowitą więź, jaka łączy nas z Bogiem Ojcem.

Bez względu na to, jak wielkie są nasze niedoskonałości, słabości i grzechy, Bóg wciąż pozostaje naszym Ojcem, a my Jego dziećmi.

Jeszcze bardziej zadziwiające jest słowo, jakiego Jezus użył w tej modlitwie na określenie Ojca.

Jeśli Jezus mówił wtedy w swoim ojczystym języku, a więc po aramejsku, to prawdopodobnie nazwał Ojca **Abba**. Słowo to uwydatnia prawdę, że Bóg chce pozostawać z nami w zażyłej relacji.

Jest ono bowiem czułym, pełnym miłości określeniem podobnym do „tatusiu”, a więc takim, za pomocą którego małe dziecko zwraca się do swojego ojca.

W Nowym Testamencie Bóg jest kilkakrotnie nazywany w podobny sposób (por. Mk 14,36; Rz 8,15; Ga 4,4-6).

Mówiąc do Boga **Abba**, podkreślamy bliską więź, jaka nas z Nim łączy. Nie jest to metafora. Ponieważ Duch Jezusa Chrystusa zamieszkuje w nas, naprawdę możemy nazywać Jego Niebieskiego Ojca naszym Ojcem.

Jak wyjaśnia św. Paweł, Bóg ukochał nas tak mocno, że zesłał na świat swojego Syna, by Ten poniósł za nas śmierć – „(...) **abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg zesłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze**” (Ga 4,5-6).

Najświętszy, potężny, przedwieczny Bóg w istocie zapragnął, byśmy się stali Jego dziećmi.

I nawet jeśli często nie odczuwamy Bożej bliskości lub nie czujemy się godni, by być nazywani Jego synami lub córkami, to Bóg, który posłał do naszych serc swojego Ducha, zaprasza nas, byśmy z ufnością i miłością przychodzili do Niego i mieli odwagę nazywać Go Tym, kim naprawdę jest – „**naszym Ojcem**”.

▪ „Nasz”

Nie bez znaczenia pozostaje tutaj także słowo „**nasz**”.

Zwraca ono uwagę na naszą głęboką jedność z Chrystusem, która istnieje dzięki temu, że mamy tego samego Ojca Niebieskiego.

Wszyscy, którzy są zjednoczeni w Chrystusie, stają się dla siebie nawzajem braćmi i siostrami. Dzięki Chrystusowi Jego Ojciec stał się naszym Ojcem.

Na mocy Nowego Przymierza wszyscy zostaliśmy włączeni do rodziny dzieci Bożych.

Nie zwracamy się do Boga z perspektywy indywidualistów, w oddzieleniu od siebie nawzajem, ale wspólnie, jakby w niezwykłym chórze Jego dzieci, wołamy do Niego „**Ojciec nasz!**”.

W Modlitwie Pańskiej tradycyjnie wyróżnia się siedem prośb, z których pierwsze trzy odnoszą się do Boga (imię twoje, królestwo Twoje, wola Twoja), a ostatnie cztery skupiają się na naszych potrzebach (daj nam, odpuść nam, nie wódź nas, zbaw nas).

Zatrzymajmy się przez chwilę nad każdą z nich.

➤ „**Święć się imię Twoje**”

W Piśmie Świętym imię Boga było utożsamiane z Nim samym (por. Rdz 32,28-29; Wj 3,14-15; Iz 52,6).

Wypowiadając to wezwanie, prosimy Pana, by Jego imię zostało uświęcone – by Bóg i Jego imię były rozpoznawane i traktowane jako świętość.

➤ „**Przyjdź Królestwo Twoje**”

Prorocy zapowiadali, że Bóg przywróci Królestwo Izraela i że On sam będzie rządził narodami (por. Iz 40,9-11; 52,7-10; Za 14,9.16-17).

Wypowiadając to wezwanie, prosimy, by Boże panowanie zostało uznane na całym świecie i we wszystkich sercach – począwszy od nas samych.

➤ „**Bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi**”

Wezwanie to wiąże się z pierwszymi dwiema prośbami. W niebie wola Boża jest realizowana w sposób doskonały. Jego imię jest uświęcone, a Jego panowanie uznawane przez wszystkich – aniołów i świętych.

W tej prośbie zwracamy się do Niego, by również na całej ziemi podobnie Go uwielbiano i służono Mu.

➤ „**Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj**”

Jak już wcześniej zwróciliśmy uwagę, w tradycji biblijnej chleb stanowi najbardziej podstawowy pokarm niezbędny do podtrzymania życia.

Często, kiedy w Piśmie Świętym mowa jest o chlebie, nie chodzi o pokarm. Chleb bywa symbolem ochrony i pomocy w codziennym życiu.

Kiedy prosimy o „chleb powszedni”, mamy na myśli nasze codzienne potrzeby – podobnie jak Izraelici, którzy idąc przez pustynię, otrzymywali od Boga podstawowe „środki do życia” (por. Wj 16,14-21).

Bóg dawał Izraelitom na pustyni dokładnie tyle chleba, ile potrzebowali każdego dnia. Tak samo jest z nami. Bóg dzień po dniu dba o nasze potrzeby.

Wreszcie ta sama prośba odnosi się do samej Eucharystii.

Modlitwa o codzienny chleb jest w istocie błaganiem o Chleb Życia, który za chwilę otrzymamy w komunii świętej.

➤ „**Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom**”

Zanim przystąpimy do komunii świętej, prosimy, aby Bóg przebaczył nam grzechy.

Pragniemy, by nas oczyścił, tak byśmy mogli sami stać się **tabernakulum**, w którym zamieszka Chrystus.

Jednak Boże miłosierdzie nie będzie mogło nas skutecznie oczyścić, jeśli najpierw sami nie przebaczymy tym, którzy nas skrzywdzili (KKK 2840).

Jezus uczy nas, że możemy dostąpić Bożego miłosierdzia w takim stopniu, w jakim okażemy miłosierdzie innym (por. Mt 6,14-15; 18,23-35).

W Kazaniu na Górze Jezus powiedział jeszcze coś więcej: Zanim przyjdziemy przed ołtarz, by wielbić Boga, a nasz brat zgrzeszył przeciwko nam, to najpierw powinniśmy się z nim pojednać (Por. Mt 5,23-24).

Również my, zanim pójdziemy do ołtarza, by otrzymać komunię świętą, jesteśmy wezwani do przebaczenia tym, którzy zgrzeszyli wobec nas, i do pojednania się z braćmi.

➤ „**Nie wódź nas na pokuszenie**”¹

Istotą tej prośby nie jest pragnienie uniknięcia prób i pokus, z jakimi musimy się mierzyć w życiu.

Słowa z Pisma Świętego wyrażają prośbę, by Bóg nie pozwolił nam **wejść** w pokusę, a więc **ulec** jej. Modlimy się, by Pan umocnił nas i dodał sił do przewycięzania czyhających na nas pokus.

¹ Lub „**Nie dopuść byśmy ulegli pokusie**” (dopisek MK)

Benedykt XVI nauczał, że wypowiadając tę prośbę, zdajemy się mówić Bogu:

„Wiem, że potrzebne mi są doświadczenia, ażeby czysta się stała moja najgłębsza istota. Jeśli te doświadczenia pozostają w twoich rękach, (...) to pamiętaj, proszę, o moich ograniczonych możliwościach. Nie licz za bardzo na mnie. Nie przesuwaj zbyt daleko granic, w których mogę doznawać pokus, i bądź w pobliżu z Twoją opiekuńczą ręką, gdy moja miara zaczyna już dobiegać końca”².

Jak mówił św. Paweł, „**wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać**” (1 Kor 10,13).

➤ **„Zbaw nas ode złego”**

Patrząc na tę prośbę z perspektywy biblijnej, uświadamiamy sobie, że jej istotą nie jest wybawienie nas od trudnych i nieszczęśliwych wydarzeń.

Określenie „zło”, które znajduje się w tym miejscu w Piśmie Świętym, wskazuje na szatana. Ostatnia prośba przypomina nam, że zło nie jest abstrakcją ani też zbiegiem niefortunnych zdarzeń, jakie mają miejsce na świecie.

Zanosimy tę prośbę ze świadomością, że zło jest osobowe – to szatan – upadły anioł, który sprzeciwia się woli Bożej i zachęca innych do podobnego buntu (por. KKK, 2851-4).

Dlatego też zwracamy się do Ojca, by wybawił nas od szatana, wszystkich jego dzieł i pułapek.

▪ **Serce pełne pokoju, a nie lęku**

Wybaw nas, Panie, od zła wszelkiego

i obdarz nasze czasy pokojem.

Wspomóż nas w swoim miłosierdziu,

abyśmy zawsze wolni od grzechu

i bezpieczni od wszelkiego zamętu,

pełni ufności oczekiwali przyjścia

naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

² Benedykt XVI, Jezus z Nazaretu, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s.142

Pochylmy się teraz nad modlitwą, która stanowi rozwinięcie ostatniej prośby z Modlitwy Pańskiej – „**Zbaw nas ode złego**”.

Kapłan mówi: „**Wybaw nas Panie, od zła wszelkiego i obdarz nasze czasy pokojem ...**”.

Pokój, o którym tu mowa, jest czymś więcej niż brakiem wojny czy wrogości na świecie.

Pokój w sensie biblijnym (**szalom**) oznacza przede wszystkim coś bardzo osobistego i duchowego – wewnętrzną harmonię i pogodę ducha będącą darem Boga, który w ten sposób wyraża swoją wierność zawartemu Przymierzu.

Kiedy człowiek zawiera swoje życie Bogu i realizuje Jego plan, jest w stanie odnaleźć w sobie głęboki wewnętrzny pokój, którym następnie może dzielić się ze światem, budując uporządkowane, harmonijne relacje z ludźmi.

Następna prośba jeszcze wyraźniej uświadamia nam, o jaki rodzaj pokoju błagamy Boga. Kapłan zwraca się do Pana, by uwolnił nas od grzechu i zamętu.

To właśnie te dwie rzeczy rujnują ludzką kondycję i odbierają nam pokój.

Boże prawo jest drogą do szczęścia, a kiedy z niej schodzimy, niechybnie tracimy wewnętrzny pokój.

Jeśli pozwolimy, by kierował nami egoizm, pycha, zazdrość, chciwość czy pożądlivość – nigdy nie zaznamy szczęścia. Zawsze będziemy pełni niepewności, będziemy rozpaczliwie próbować kontrolować wszystko wokół nas, poszukiwać uwagi, bogactwa lub przyjemności.

Będziemy się przy tym nieustannie obawiać, że stracimy coś, co posiadamy.

Chrześcijanie mogą w swoim życiu doświadczyć lęku, który sprawi, że zagubią w sobie ten Boży pokój.

- ❖ Możemy być pełni obaw w związku z naszą sytuacją w pracy, w parafii lub w rodzinie.
- ❖ Możemy niepokoić się o przyszłość lub lękać się cierpienia. Możemy czuć strach przed podejmowaniem ważnych decyzji.
- ❖ Możemy drzeć o naszą sytuację finansową lub obawiać się tego, co ktoś może o nas pomyśleć.

Niewątpliwie chrześcijanie powinni odpowiedzialnie podejmować swoje życiowe zadania, ale jeśli troski przepełniają nasze serce i odbierają nam pokój, to znak, że coś w naszym życiu duchowym nie funkcjonuje tak, jak powinno, skoro nie potrafimy w naszym życiu zaufać Bogu.

W tym momencie Mszy Świętej kapłan prosi, by Jezus wybawił nas od wszystkich tych niepokojów, które nie pozwalają nam doświadczyć głębokiego pokoju, jaki On przecież pragnie nam ofiarować.

Celebrans zwraca uwagę, że wypowiadamy tę modlitwę, stojąc niejako pomiędzy trudnymi doświadczeniami, jakie przeżywamy w świecie, a ufną nadzieją na przyjście Pana, który może wszystko naprawić.

Chcąc wyrazić tę nadzieję, liturgia sięga do Listu Św. Pawła do Tytusa i wzywa nas, byśmy „**pełni nadziei oczekiwali przyjścia naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa**” (Por. Tt 2,13).

▪ **Bo Twoje jest Królestwo, potęga i chwała ...**

Ponownie dołączając do anielskich chórów w niebie, wierni odpowiadają na modlitwę kapłana słowami uwielbienia: „**Bo Twoje jest królestwo, potęga i chwała na wieki**”.

W wielu kościołach protestanckich modlitwa „**Ojcie nasz**” kończy się właśnie w ten sposób.

Słowa te nie są wprawdzie częścią modlitwy, której nauczał Jezus (i dlatego nie są one także włączone do modlitwy „**Ojcie nasz**” w naszej katolickiej liturgii) (por. Mt 6,9-13; Łk 11,1-4), jednak również i to wezwanie ma swoje źródło w Piśmie Świętym i zajmuje właściwe sobie miejsce w liturgii.

Na podstawowym poziomie modlitwa ta przypomina wołanie, które odnajdujemy w niebiańskiej liturgii (por. Ap 5,12; 19,1).

Wypowiadając te słowa podczas Eucharystii, jednoczymy się z pierwszymi chrześcijanami, ponieważ dokładnie to samo dziękczynienie odnajdujemy w tekstach liturgicznych pierwszego po apostołach pokolenia wyznawców Chrystusa.

Ponadto sama geneza tych słów sięga czasów Starego Testamentu – ponad tysiąc lat przed Chrystusem. Wywodzą się one bowiem ze wzniosłej modlitwy, jaką zanosił do Boga król Dawid pod koniec swego panowania.

Wypowiedzenie tych słów było jedną z ostatnich rzeczy, które uczynił król Izraela, zanim przekazał władzę swojemu synowi Salomonowi:

Bądź błogosławiony, o Panie, Boże ojca naszego, Izraela, na wieki wieków! Twoje jest, o Panie wielkość, moc, sława, majestat i chwała, bo wszystko, co jest na niebie i na ziemi, jest Twoje; do Ciebie, Panie, należy królowanie i ten, co głowę wznosi ponad wszystkich (1 Krn 29,10-11).

Dawid był najśłynniejszym z królów Izraela. Jego panowanie było pełne potęgi i chwały. Za jego rządów Izrael przeżywał jeden z najwspanialszych okresów w swojej historii. Mimo to pod koniec swojego życia z pokorą uznał, że wszystko, co dobrego wydarzyło się w jego królestwie, pochodzi od Boga.

Cała moc, chwała i władza, jaką posiadał, nie była jego własnością, ale należała do Boga. Dawid mówi: „**Tvoja jest, o Panie, wielkość, moc, sława, majestat i chwała, (...) do Ciebie, Panie należy królowanie**”.

Podczas każdej Mszy Świętej powtarzamy te słowa Dawida.

W ten sposób wyznajemy, że Bóg jest Panem naszego życia i że uwielbiamy Go za wszelkie błogosławieństwo, jakie nam udzielił.

Każde dobro, do jakiego jesteśmy zdolni, każdy sukces, jaki osiągamy, w ostatecznym rozrachunku pochodzi od Boga.

„Bo Twoje jest królestwo, potęga i chwała na wieki”.